Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

1935 Nowy Sącz Rok VII

Nr. 8

niedziela 24-go lutego

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409 090.
Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Na Imieniny Nowosądeckiego Starosty powiat. Dra Macieja Łacha

W dniu 24-go lutego obchodzi Pan Starosta powiatowy nowosądecki, dr. Maciej Łach swoje Imieniny. Odkąd p. Starosta dr. Łach przybył do Nowego Sącza na swoje zaszczytne i zarazem odpowiedzialne stanowisko Gazdy powiatu, dzień ten jest każdego roku uroczystością niecodzienną, świętem starościńskiej pracy dla rozwoju i przyszłości nowosądeckiego powiatu.

My, którzy zbliska przypatrujemy się entuzjazmowi pracy Pana Starosty, jesteśmy z podziwem i szacunkiem dla tej wszechstronności zainteresowań Gospodarza naszego powiatu. Niema najdrobniejszej uroczystości w najbardziej odległym kącie powiatu, gdzieby Pan Starosta nie pojechał, nie zachęcił do pracy, nie dodał otuchy do wytrwania. — Te tłumy mieszkańców powiatu tak z miast jak i wsi, udające się do Pana Starosty w najróżnorodniejszych sprawach, są najlepszą ilustracją popularności naszego Gazdy powiatowego oraz dowodem ich zaufania dla rad i poczynań Pana Starosty.—

Jeżeli o tem wspominamy na tem miejscu, to dlatego, aby oddać hołd Pracy i Wielkoduszności, której najlepszym wyrazem i rzecznikiem jest



Pan Starosta Dr. Maciej Łach. Pozatem stwierdzamy ogromne zasługi dla powiatu Pana Starosty, który umiejąc łączyć obowiązek obywatela i kierownika tak odpowiedzialnej placówki, — jaką jest powiat nowosądecki, usiłowaniami swojemi buduje trwały zrąb pod lepszą przyszłość ekonomiczną Podhala, co tem większego trudu i zrozumienie wymaga, szczególnie teraz, po ostatniej straszliwej powodzi w lipcu 1934 roku, która najbardziej dotknęła nowosadecki powiat.

— — — — — — — — — — — —

Zżyliśmy się z Gazdą naszego powiatu i ufamy Mu wszyscy bez różnicy poglądów klasowych czy politycznych. Starosta powiatowy nowosądecki Dr. Maciej Łach jest dobrym gospodarzem i zasłużył się powiatowi. — Niechże w dniu, dla Niego jednym z najmilszych w roku, żywi Pan Starosta przekonanie, że życzymy Mu najserdeczniej w każdym kierunku Jego zamiarów i prac a przedewszystkiem życzymy Mu pozostania wśród nas jaknajdłużej. — Węzły zaufania i uczuć serca, zawiązane między Nim a nami są trwałe a słowa życzeń dla Niego w dniu Jego Imienin pełne serdeczności i szczerości.

Konferencja powodziowa w Warszawie

WIELKIE ROBOTY INWESTYCYJNE NA PODHALU

W dniach 9 i 10-go lutego b. r. w gmachu Politechniki w Warszawie odbyła się konferencja powodziowa, na której wygłoszone zostały postulaty przez profesorów Politechniki z całej Polski i przez znanych inżynierów — 12-to głęboko pomyślanych i ściśle opracowanych referatów. — Poruszone zostały tematy o układzie czynników meteorologicznych, — poprzedzających straszliwą powódź w 1934 roku, o przebiegu fali powodziowej, o przebiegach i skutkach powodzi w wojew. krakowskiem, wygłoszony przez naczelnika Wydziału wodnego województwa krakowskiego, inż. Bielańskiego, przedstawione były fragmenty z ostatniej powodzi z przeźroczami, — mówiono o akcji przeciwpowodziowej w wojew. krakowskim. Wiele czasu poświęcono na omówieniu zalesienia i regulacji potoków górskich, następnie zagadnienia zbiornikowego, regulacji rzek i obwałowania, wreszcie o zarządzeniach administracyjnych przeciwpowodziowych

Miło było słuchać, gdy prawie w każdym referacie a także i w dyskusji, w której zabierało głos około 75 uczestników, omawiano powódź, strony i konieczność zabezpieczenia Podhala a szczególnie Nowosądeczyzny. Na przeźroczach widzieliśmy szereg fragmentów powodziowych z N. Sącza i okolicy.

W konferencji brali udział przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji i Ministerstwa Rolnictwa oraz wszyscy kierownicy Urzędów wodnych w Polsce, między innemi inż. Pietruszewski z Nowego Sącza. Z ust przedstawicieli zainteresowanych ministerstw dowiedzieliśmy się, że na rok 1935-35 przeznaczono poza funduszami budżetowemi 10 miljonów zł. na meljorację, a na roboty wodne 20 miljonów złotych.

Ustalono, że w 1935 roku, już z początkiem wiosny będzie rozpoczęta budowa zbiornika dla spiętrzenia wód w Rożnowie o pojemności 228 milj. sześć, kilkakrotnie większego jak w Porąbce na Sole, a największego jaki zamierza się budować w całej Polsce. Pomocniczy zbiornik ma być wybudowany kosztem 15 miljonów złotych w Czchowie, nadto mniejsze w Klęczanach na Smolniku, w Powroźniku na Muszynce, w Rytrze na Popradzie i w Nawojówce na Kamienicy a także w Czorsztynie na Dunajcu.

W dyskusji zabrał głos przedstawiciel miasta Nowego Sącza, poseł na Sejm Jan Łobodziński, którego przemówienie o konieczności ochrony Nowego Sącza od powodzi na przyszłość, przyjęte zostało licznemi oklaskami. Poseł Jan Łobodziński wyraził żal, że zniesiono Ministerstwo Robót Publicznych a przez to roboty ochronne przed powodzią na tem dużo cierpią — przez swoją dwutorowość, gdyż agendy te podlegają tak Ministerstwu Komunikacji jak i Ministerstwu Rolnictwa. Za zajęte stanowisko przez posła J. Łobodzińskiego otrzymał tenże z ust przewodniczącego konferencji podziękowanie, co zebrani przyjęli burzą oklasków.

Jak wynika z przebiegu odbytej konferencji, istnieje poważna nadzieja, że z wiosną br. przystąpimy do poważnych robót ochronnych naszego Podhala od skutków powodzi.

Uroczystości szopenowskie

w Dreźnie

W Dreźnie w Saksonji odbędą się wielkie uroczystości ku czci polskiego genjusza Szopena.— Przygotowania do tych uroczystości prowadzone są z dużym rozmachem. Dworzec i hotel, w którym mieszkają goście polscy, został udekorowany emblematami polskiemi oraz herbami miasta Warszawy i Krakowa. Wizyta prezydenta miasta Starżyńskiego i gości krakowskich, uważana jest w stolicy Saksonji za dalszy etap rozbudowy stosunków polsko-niemieckich.

Młodzież szkolna w St. Sączu dla morza polskiego

W poniedziałek 18 lutego br. urządziła Liga Morska i Kolonjalna Seminarjów naucz. żeńskiego i męskiego w Starym Sączu wieczorek, poświęcony propagandzie polskiego morza. Wieczorek ten urządzony z inicjatywy zespołu Straży Przedniej, wypadł świetnie, — przysługując się sprawie polskiego morza. Na program złożyły się: słowo wstępne, wygłoszone przez ucznia V. kursu sem. naucz. Nodzyńskiego, wiersz o morzu, który odrecytowała uczenica V. kursu sem. żeńsk. Kaletówna, żywy obraz, odczytanie utworów przez ucznia V. kursu Śmiałka, produkcje orkiestry uczniów semin. męskiego oraz wystawienie propagandowego filmu o Gdyni i polskiem morzu. Duszą imprezy byli uczniowie starosądeckiego sem naucz męskiego Koszyk i Nodzyński, pod kierownictwem prof. Nakoniecznego.

Otwarcie świetlicy Zw. Młodz. Ludowej w Mostkach

Dnia 17 lutego br. otwarta została świetlica Związku Młodzieży Ludowej w Mostkach ad Stary Sącz. Uroczystość otwarcia świetlicy zaszczycili swoją obecnością miejscowi gospodarze i spora liczba gości ze Starego Sącza. Otwarcie rozpoczął kol. Kumiega Jan w bardzo miłych i serdecznych słowach witając zebranych gości. Skolei przemawiali kol. Kozińska Marja, Kozińska Jadwiga, Ramsówna Marja i Turek Andrzej. Po skończonych referatach przeczjał prezes Koła wstęgę i w krótkim przemówieniu objaśnił cele Zielonej Gromady. — Przy uroczystości otwarcia świetlicy odegrano sztuczkę teatralną pt. „Wesoły Wieczór".

Dużo pracy i poświęcenia dla teatru ludowego daje miejsc. naucz. p. Walewska E. — Przy rozwoju naszego Koła pracuie kierownik szkoły p. Bolesław Koziński.

Realizacja Ustawodawstwa Ochronnego w Polsce

Dużo się m ó w i o t e m, że zbyt mała ilość inspektorów pracy jest przyczyną nieprzestrzegania przez pracodawców ustawodawstwa ochronnego. W rzeczywistości jednak jest to tylko jedna z wielu przyczyn łamania lub obchodzenia przez pracodawców ustawodawstwa ochronnego

Przedewszystkiem ułatwiają to teksty ustaw, które dawniej u nas powstawały często w drodze kompromisu i są wskutek tego nieraz zanadto elastyczne przewidują zbyt wiele wyjątków, czasem są niedość jasne, a wszystkie te błędy są skwapliwie wykorzystywane przez przedsiębiorców.

Nieprawdą jest powtarzane dziś często zdanie, że współczesne ustawodawstwo społeczne, jest zbyt rozbudowane. P r z e c i w n i e :

brak jest dotychczas zabezpieczenia robotnika

w b a r d z o ważnych dziedzinach jego pracy. — Nieuregulowaną jest sprawa wysokości zarobków robotniczych. Nieobjęte jest żadną ustawą dotychczas chałupnictwo Brak jest zabezpieczenia robotnika przed utratą pracy, istnieje w tej dziedzinie zupełna dowolność przedsiębiorcy. Sytuacja jest zwłaszcza ciężka dla robotników w okresie obecnego ciężkiego bezrobocia

Tak samo istnieją duże braki w ustawie o związkach zawodowych, dotychczas przedsiębiorca może według swej woli zakazywać robotnikom należenia do związków, jak to robią niektóre w i e l k i e fabryki u nas Z tem wiąże się też sprawa złego traktowania robotników w fabrykach, wymyślania im itd Brak jest również zabezpieczenia wysiłku robotnika przy pracy: przy dzisiejszej mechanizacji pracy, przedsiębiorca m o ż e dowolnie podnosić normę ręcznej pracy, zwiększać ilość obsługiwanych maszyn, bez względu na zdrowie robotnika, a inspekcja pracy i lekarz-higjenista niewiele, albo nic nie mają tu do powiedzenia — W dziedzinie czasu pracy, który jest powszechnie prawie łamany, pewne niebezpieczeństwa wynikają z ustawy o czasie pracy, z jej przepisów o obniżeniu opłat za godziny nadliczbowe, oraz możności odpracowywania nieodrobionych godzin w zekresie do 9-ciu godzin dziennie.

Naturalnie najwięcej trudności w wykonaniu ustaw, napotyka inspekcja pracy ze strony s a m e g o przemysłu. Zbyt często spotyka się z nielojalnością, z sabotowaniem ustaw nawet dla zasady tylko bez dostatecznych powodów gospodarczych, z brakiem zrozumienia dla wagi zagadnień higjeny i bezpieczeństwa p r a c y. — Przedsiębiorca powowowany chęcią n a d m i e r n e g o z y s k u i wykorzystania pracującego

stara się obejść ustawy i oszukać inspektora pracy.

Są też i trudności ze strony robotników, którzy ze strachu o utratę pracy, stają się sojusznikami przedsiębiorcy w łamaniu ustaw, — ukrywają prawdę przed inspektorem pracy i sądem. Pracownicy są słabi, źle zorganizowani, związki zawodowe rozbite, a inspektor pracy może się oprzeć jedynie na silnej organizacji robotniczej. Ponadto robotnicy z a m a ł o wykazują zrozumienia dla spraw higjeny i bezpieczeństwa pracy.

A wreszcie są również braki w organizacji inspekcji pracy. — Za mała liczba inspektorów, p o w o d u j e zbyt rzadkie wizytacje przedsiębiorstw Najbardziej ujemną stroną organizacji inspekcji pracy, jest brak udziału w niej samych pracowników, których przewidując ustawa o inspekcji w formie asystentów. — Doświadczenie natomiast w y k a z u j e, że

bez udziału pracowników niemożliwą jest prawdziwa ochrona pracy oraz wykrywanie nadużyć.

Różne też są u nas jeszcze poglądy na rolę inspektora pracy. J e d n i chcieliby w nim widzieć tylko doradcę przedsiębiorcy, inni — jedynie rozjemcę oraz piorunochron przeciw ruchom społecznym. — Inspektor Pracy winien być rozumnym o b r o ń c ą robotników, jest powołany do jaknajlepszego pilnowania ustaw, nie w charakterze policjanta jednak, ale jako czynnik twórczy, który stara się ustawy traktować jaknajszerzej i tworzyć podstawy do ich dalszego rozbudowywania.

Organizacja inspekcji pracy w Polsce ma dobre podstawy, słuszna jest ustawa regulująca jej działalność, — trzeba tylko stworzyć możliwości jej całkowitego rozwinięcia.

Odczyt Dra Stefana Jarosza w Nowym Sączu

Znany podróżnik, nowosądeczanin, znakomity prelegent, dr. Stefan Jarosz, wygłosi z ramienia Związku Podhalan w dniu 3 marca br. o godz. 6-ej w sali Ratusza, — bardzo interesującą prelekcję z 200 barwnemi przeźroczami. pt. „Ameryka a Polska". Odczyt ten będzie ostatni w Polsce przed wyjazdem podróżnika dra Jarosza do Ameryki na Pacyfik, tj. na wyspę Kościuszki (leżącą na Oceanie Spokojnym). Cały dochód przeznacza prelegent na budowę Muzeum Ziemi Sądeckiej w N. Sączu. Należy się spodziewać, że nowosądeckie społeczeństwo weźmie liczny udział w odczycie dra Jarosza, — którego prelekcje cieszą się wszędzie niezwykłą popularnością.

Zebranie Zarządu Zw. Podhalan Ognisko w N. Sączu

odbyło się w piątek, dnia lutego b r w sali Rady Powiatowej. Zarząd po porozumieniu się z p. Starostą powiatowym drem Łachem, uchwalił zaprosić wszystkie Organizacje i Stowarzyszenia na terenie powiatu, celem urządzenia uroczystej akademji, któraby była manifestacją całego powiatu nowosądeckiego ku czci bohatera i Syna Ziemi Sądeckiej Generała i Ministra śp. Bronisława Pierackiego. Akademja odbędzie się w r o c z n i c ę tragicznej śmierci śp. Ministra Pierackiego.

Pozatem poruszano sprawę urządzenia cyklu odczytów na budowę Muzeum Ziemi Sądeckiej. — Prelegentem będzie, między innymi, dr. T. Seweryn z Krakowa, dr. Stefan Jarosz, prof. Pawłowski, prof. Reguła prof. Rapf[illegible]

ZE ŚWIATA.

KRÓL — HAFCIARZ

Król szwedzki Gustaw jest namiętnym tenisistą Nieznana jest jednak inna pasja władcy Szwecji, o której wiedzą tylko najbliżsi jego przyjaciele. Oto król szwedzki przepada za hafciarstwem i jest prawdziwym mistrzem w wykonywaniu różnych robót hafciarskich w których celują zazwyczaj kobiety. W pracy tej jest król Gustaw niezrównanym artystą Gdy opuszcza on kraj rodzinny, udając się na „wakcje„ do Francji, zabiera z a w s z e ze sobą jakąś „robótkę" ręczną, którą w chwilach wolnych od sportu tenisowego i rozrywek towarzyskich, — zajmuje się z całą namiętnością.

JÓZEF BIENIEK.

FLAGA CZY BLAGA

Jest w byłym cywilizowanym świecie zwyczaj, że uroczyste dnie państwowo-narodowych świąt, lub z racji jakichś nadzwyczajnych wydarzeń, dekoruje się flagami o barwach państwowych wszelkie gmachy urzędowe, — a także wiele budynków prywatnych. Niby, że wywieszona flaga ma być miernikiem, — względnie wykładnikiem patrjotyzmu i sprawdzianem obywatelskiego uświadomienia. Ślicznie! Bardzo pięknie! I zdawałoby się, że na widok feerycznie uflagowanych ulic, serce widza rozpierać się powinno z radosnej dumy w piersiach — jak szewc na zydlu. Powinno, ale nie musi, względnie nie może. Dlaczego? Dlatego, że flagami, jak zresztą z wielu innymi rzeczami, nie jest ze wszystkiem w porządku. Uważam bowiem, że flaga, reprezentująca barwy i godło państwa, powinna mieć odpowiedni wygląd, t. zn. że powinna być zrobiona z solidnego materjału, odpowiednio duża, czysta. nie podarta i na specjalnym, gładko oczyszczonym maszcie, A przedewszystkiem czysta.

Uważam, że w stosunku do flagi — obywatele odnosić się powinni z jaknajdalej idącym pietyzmem i czcią, bowiem flaga jest, względnie powinna być świętością i relikwią narodu. A już najbardziej chyba flaga o barwach Polski — mająca tak szczytne tradycje, tak chlubną, choć nieraz krwawą i bolesną przeszłość. — Tymczasem zaś kult flagi — właśnie w Polsce jest daleko, daleko mniejszy niż np. kult złotego. A powinno być odwrotnie. I w konsekwencji tego braku pietyzmu i kultu dla barw państwowych, widzieć można w uroczyste dnie po ulicach naszych miast wywieszone na drążkach od mioteł lub sękatych żerdkach, małe kawałki brudnych szmat, szmat często tak brudnych, iż trudno gołem okiem rozróżnić gdzie czerwień, a gdzie biel, szmat często podartych, . przeświecających dziurami, z których strzępy, niby frendzle, kiwają się melancholijnie na wietrze, podobne raczej do suszących się pieluch, niż do flag. Trzepoce się taka pseudo-flaga w dymniku jakiejś przedpotopowej budy, lub obok obydnego szyldu z napisem: „Sprzedaż mazi i świec", na wstyd, na hańbę na kompromitację narodu męczenników i bohaterów z pod tych właśnie biało-czerwonych barw. Pamiętam dobrze incydent flagowy z 3 maja 1931 roku. Stojący w przejeździe przez Nowy Sącz na ulicy Jagiellońskiej szofer, — Czech, zauważywszy właśnie taką flagościerkę, zapytał:

— Co to jest?

Ktoś nieopatrznie poinformował go, że to flaga Trzeba było widzieć jak się ów Czech potwornie zdziwił i jak się potem potwornie uśmiechnął.

Za ten uśmiech byłbym go sprał z przyjemnością. Taki był bezczelny, drwiący, obraźliwy. I ten uśmiech nie zszedł mu z twarzy, nawet kiedy obok defilowały dziarsko szeregi żołnierskie.

A takich flag jest dużo, bardzo dużo. I takie flagi wywiesza się kilka razy do roku. Najgorsze zaś jest to, że właściwie nikogo to nie obchodzi, nie boli, nie razi. Niech sobie wiszą, przecież one są wykładnikiem i miernikiem patrjotyzmu. No tak, tylko, że jaka flaga — taki patrjotyzm.

Rozważając te rzeczy, — mimowoli przychodzi na myśl niedaleki zachód, gdzie kult swastyki dominuje w życiu państwowem, gdzie swastyka jest dla każd-go Niemca - obywatela świętością, jest niejako amuletem i tabu. A u nas?

Przypomina mi się znów epizod z r. 1922, kiedyto będąc w pewnej mieścinie nowosądeckiego powiatu — natknąłem się na flagę — nie pamiętam z jakiej wywieszoną racji, a wiszącą na... parkanie! I to obok poważnej instytucji państwowej. Nie byłoby jeszcze w tem nic szczególnego, gdyby nie ciąg dalszy: pustą ulicą przechodził właśnie jeden z obywateli tego miasta. W pewnej chwili przystanął obok parkanu, pod flagą i załatwił pewną fizjologiczną potrzebę. — Na ten widok krew we mnie zawrzała i obyczajem wiejskich wyrostków, począłem szukać, wokoło siebie kamienia lub drąga — by nim w odpowiedni sposób pouczyć „obywatela", że barw państwowych szargać ani plugawić nie wolno. Na nieszczęście kamienia nie było. Musiałem ograniczyć się do powiedzenia kilku cieplutkich słóweczek, za które „patrjota" obiecał mi, że z całą pewnością zgnije w kryminale — jeżeli wogóle uniknę szubienicy. Jednak dzięki Bogu dotąd nie miałem sposobności

Wieś i Miasto

Najważniejszy węzeł gospodarki narodowej

W tegorocznej dyskusji budżetowej na terenie Sejmu, dużo uwagi poświęcono rolnictwu. Odżyły wszystkie najważniejsze problemy i bolączki polskiej wsi. Dotknięto najbardziej bolesnych węzłów życia gospodarczego, umiejscowionych przedewszystkiem na wielkim organiźmie rolnictwa.

Organizm ten jest nadal chory.— Objawy choroby, jej źródła i przyczyny są znane Wieś polska jest przeludniona. Mimo to, że jej zdolności wytwórcze są duże, wieś polska w niektórych okolicach kraju jest głodna. Jest głodna, gdyż wysprzedawać musi za bezcen swe produkty dla uzyskania środków pieniężnych na świadczenia podatkowe, na spłatę długów, na zakup środków niezbędnych dla prowadzenia gospodarstwa. Wartość sprzedawanych przez rolnika produktów zmniejszyła się i pomimo usilnych i kosztownych wysiłków, nie udaje się jej podnieść, głównie z powodu trudności w ulokowaniu produkcji rolniczej na rynkach zbytu. — Rynek zagraniczny skurczył się ogromnie. — Minister Poniatowski przytoczył, że w ciągu ostatnich czterech lat środki uzyskane przez rolnictwo z eksportu, zmniejszyły się z 1.484 milj. zł. do 491 milj. zł. w roku ub, a więc spadły do 1|3.

Pojemność rynku wewnętrznego nie dała się dotychczas rozszerzyć. Ludzie nie przestali wprawdzie jeść, gdyż jeść muszą. Ale jedzą nagół mało. Niewątpliwie mogliby spożywać więcej mięsa, jaaj, masła, warzyw i owoców. Ale ludzie w miastach nie zawsze pracują, albo pracują mało i zarabiają niewiele Pracują zaś i zarabiają mało, gdyż obroty gospodarcze są słabe.

Ludzie z miasta handlują głównie między sobą.

Mało handlują z wsią. Żywią się taniemi produktami rolnictwa. Odstępują wsi małą część swego dochodu: mają zaś dla wsi drogie towary przemysłu. W tych warunkach wymiana między wsią i miastem chroma. — Rolnictwo, mało zarabiając ze sprzedaży swych towarów, będąc obciążone podatkami i długami, mało może kupić towarów przemysłowych. — Wielki, zamieszkały przez 70 procent naszej ludności, rynek zbytu wsi, jest niemal zupełnie stracony dla przemysłu. Nie sprzedając towarów mieszkańcom wsi, ludzie miasta nie mogą zwiększyć swych obrotów, a więc nie mogą zwiększyć popytu na artykuły rolnicze

Oto jeden z najbardziej trudnych i bolesnych węzłów życia gospodarczego, który uwypuklił się w dyskusji sejmowej, Wieś i miasto. Splot zagadnień, związanych z wymianą między wsia i miastem. Rozwiązanie tego węzła — to poprawa sytuacji rolnictwa. I nietylko rolnictwa. To przyspieszenie tętna ogólnych obrotów gospodarczych i

polepszenie sytuacji całej gospodarki narodowej

Nie jesteśmy pesymistami. Nie od dziś bowiem przystępujemy do rozwiązania tego trudnego węzła. — Prace w tym kierunku trwają. Wiele środków zostało już wprawionych w ruch i działa. Mamy na myśli akcję interwencyjną, zmierzającą do podniesienia cen artykułów rolniczych, akcję oddłużeniową, rozszerzoną ostatniemi dekretami, akcję poparcia produkcji i zbytu surowców, pochodzenia rolniczego, czyli t. zw. preferencje dla surowców krajowych. Wszystkie te środki zwiększają w miarę ich stosowania — dochód rolnictwa i jego siłę nabywczą. Są więc dobre i należy je nadal stosować.

Z drugiej strony tego węzła wymiany między wsią i miastem, od strony miasta działają środki, mające na celu zniżkę kosztów produkcji przemysłu

a więc udostępnienie wsi towaru fabrycznego

Rezultaty tych środków postępują jednak wolno. Stąd też wynika konieczność przyspieszenia ich działania, stosowania niektórych z nich, naprzykład w dziedzinie akcji oddłużeniowej — w sposób bardziej intensywny. Pozatem powstaje zagadnienie uzupełnienia tych środków innemi. Zostały one wymienione w przemówieniach pp. ministrów i referentów poszczególnych działów budżetu państwowego.

O jakich środkach możnaby realnie dziś myśleć? Wydaje nam się, że w grę może tu wchodzić sprawa odciążenia wsi od świadczeń pieniężnych. Następnie, jako jedno z niesłychanie ważnych zagadnień, wysuwa się coraz mocniej sprawa handlu, a więc sprawa usprawnienia i potanienia kosztów pośrednictwa w handlu artykułami rolniczemi, w jego poszczególnych ogniwach (skup, magazynowanie, przewóz, ubóz itp,) te koszta są dzisiaj niesłychanie wysokie, a wysokość ta odbija się ujemnie na wymianie między wsią i miastem. Wreszcie możnaby pomyśleć o rozszerzeniu ruchu inwestycyjnego, który to ruch — jak słusznie podniósł p. minister rolnictwa — zwiększając zapotrzebowanie na wyroby przemysłowe, rozszerzyłby zarazem możliwości zbytu produktów rolnych.

Zastosowanie tych środków musiałoby oczywiście mieścić się w ramach obecnych możliwości finansowych Państwa. Idąc po tej drodze możnaby wydatnio zwiększyć wymianę między wsią i miastem i przyspieszyć rozwiązanie tego najpoważniejszego dziś węzła naszej gospodarki narodowej.

O rozwój sadownictwa na Łemkowszczyźnie

Dnia 14 lutego br. odbyło się w sali szkolnej w Szczawniku zebranie rolników ze wsi Szczawnik i Złockie, na które przybył instruktor sadownictwe przy Wydziale Powiatowym w N. Sączu p. Andrzej Drzewiński. Do licznie zebranych gospodarzy, przemówił w krótkich słowach kierownik szkoły p. Klehr, wyjaśniając cel przybycia p. instruktora. Następnie w dość obszernym, rzeczowo ujętym referacie, wyjaśnił p. instruktor zebranym znaczenie sadownictwa i korzyści, płynące dla rolnika z sadzenia i pielęgnacji drzew owocowych, zwłaszcza w tych okolicach Łemkowszczyzny, które bezpośrednio stykają się z miejscowościami kąpielowemi, jak Krynica, Muszyna i Żegiestów.

Poczem poruszył szereg spraw związanych z podniesieniem gospodarstwa rolnego, zaznaczając, że wiele ważnych zagadnień, dotyczących podniesienia hodowli bydła i owiec, czy to racjonalnej uprawy roli i łąk, zagadnienie scalenia gruntów i. t. p. można stopniowo urzeczywistnić przez prowadzenie pracy oświatowo-zawodowej w organizacji rolniczej, jaką jest Kółko Rolnicze. Obowiązkiem zatem jest każdego rolnika, aby do Organizacji tej należał.

Po referacie, który został wysłuchany przez zebranych z wielkim zainteresowaniem, rozwinęła się dyskusja, dotycząca różnych spraw, z zakresu sadownictwa, uprawy roli, łąk isp.

Czytajcie Głos Podhala!

KRONIKA

Osobiste. Dnia 30 stycznia 1935 r. złożył egzamin adwokacki w Radzie Adwokackiej w Krakowie Dr. Emil Pflaster z Nowego Sącza. W najbliższym czasie dr. Emil Pflaster otwiera w Nowym Sączu własną kancelarję.

Posiedzenie Sekcji Propagandowej Miejskiego Komitetu PW. i WF. odbędzie się dnia 25 lutego w Magistracie, sala nr. 16 o godz. 7-ej (19-tej).

Kursy Kandydackie Legj. Młodych obwód Nowy Sącz, rozpoczęły się w dniu 20 lutego. — W kursie bierze udział kilkudziesięciu kandydatów i kandydatek.—

Koncert łemkowskiego chóru. W dniu 28 lutego br. pod protektoratem p. starosty dra M. Łacha odbędzie się w sali Sokoła o godzinie 8-ej wieczór, koncert regjonalnego łemkowskiego chóru (60 osób) pod kierownictwem A. Ropickiego. — Chór występuje w malowniczych strojach Łemków. — Czysty dochód na cele oświatowe.

Wielką redutę karnawałową urządza Powiatowy Komitet Wychowania Fiz. i Przysp. Wojsk. oraz Czytelnia Mieszczańska w Nowym Sączu w dniu 2 marca br. w salach Ratusza. Początek o godzinie 9 wieczór. Wstęp od osoby 2 50 zł., familijny 6 zł., akademicki i Legjon Młodych 1 zł. Przygrywają dwie orkiestry. Stroje kostjumowe, maski lub wizytowe. Niezawodnie impreza ta zgromadzi szerokie rzesze tutejszej inteligencji, — która rozumie doniosłe znaczenie PW. i WF. dla naszego miasta.

Reprezentacyjna zabawa karnawałowa. Związek Straży Pożarnych R. P. Zarząd Oddziału nowosądeckiego, urządza w dniu 23 lutego (sobota) b. r. w salach Ratusza w Nowym Sączu — pod protektoratem Prezesa Rady Związku p. starosty powiatowego dra MACIEJA ŁACHA, reprezentacyjną zabawę karnawałową. Początek o godzinie 21-ej. Dwie doborowe orkiestry. Wstęp 2.50 od osoby. Bilet familijny 5 zł., akademicki 1·50 zł.

Zabawa ta, jako zabawa reprezentacyjna, zgromadzi na sali reprezentantów Władz i Urzędów, Stowarzyszeń i Organizacyj oraz miejscową inteligencję. — Zorganizował ją zespół oficerów Straży Pożarnej R. P. i dlatego będzie ona miała charakter zabawy stojącej na niezwykle wysokim poziomie towarzyskim. Na powyższą zabawę zaprasza wyżej nazwany Związek.

zetknąć się bezpośrednio z więzieniem, a szubienicę widziałem tylko w "Tajnym Detektywie". Zresztą nie martwię się tem zbytnio. Ale incydent z flagą i „obywatelem" — zachowałem głęboko w sercu.

Lubię Nowy Sącz, nawet bardzo. — Lubię — jak to mówi znakomity pisarz i podróżnik — F. Goetel, foremne i wesołe miasto, jedno z najpiękniejszych na południu Polski. Lubię tę trzecią, a może pierwszą stolicę Podhala, co promieniuje duchem obywatelskim, państwowym i publicznym i obrasta w zasługi góralszczyzny dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Nie znaczy to jednak, bym na jego mankamenty nie miał zwrócić uwagi. Wprawdzie mógłby mi ktoś zarzucić, żo jako chłop ze wsi, nie mam do robienia uwag na temat miasta, najmniejszego prawa. Może i nie miałbym, gdyby tu chodziło o samo miasto. Ale barwy państwowe są własnością całego narodu i cały naród, względnie każdy członek społeczeństwa ma prawo stanąć w obronie tych barw. Więc chociaż doskonale zdaję sobie sprawę z tego, że po ogłoszeniu drukiem niniejszego felietonu zostanę w N. Sączu na „Piekle" (?) zbity na kwaśne jabłko, nie mogę powstrzymać się od powiedzenia, że powyższe uwagi na temat flagowej poniewierki, odnoszą się w dużej mierze do »Piekła«, czyli dzielnicy Nowego Sącza. Że tam właśnie, chociaż niestety nietylko wyłącznie tam, można było od lat dawnych, kilka razy na rok, a ostatnio w radosny dzień 16-ej rocznicy Niepodległości podziwiać wymienione wyżej nikczemne parodje flag, których widok działa na zdrowo myślącego obywatela, jak uderzenie pałą w łeb, a w najlepszym razie prowokuje gębę do wypowiedzenia całej litanji paskudnych słów, rękę zaś do zdarcia ohydnych szmat.— Co nota bene, byłbym uczynił już dawno, bez względu na konsekwencje, ale jestem bardzo małego wzrostu i chociąbym podskoczył, do balkonu czy szyldu — nie dostanę.

Dokąd jednak nie urosnę, apeluję do was w tej sprawie obywatele z Piekła rodem, do was wszystkich. bez względu na rasę i klasę.

Naprawdę z temi flagami to trzeba jakoś załatwić. Bo nawet i w tym wypadku, jeśli gdzieś znajdzie się porządna flaga, a znowu wycięta w dwuząb. To zaś dowodzi zupełnej nieznajomości międzynarodowych zwyczajów i spraw flagowych, gdyż wycięcie w dwuząb przysługuje tylko marynarce wojennej.

— — — — — — — — — — — — —

Jesteśmy niewątpliwie narodem wielkim. Mówi o tem 16 lat niepodległości, mówią Mościce, Gdynia — mówią polskie okręty — pozdrawiając szelestliwym poszeptem biało-czerwonych bander rozbłękitnione dale oceanów i obce dalekie porty egzotycznych krain, mówią dwukrotne zwycięstwa w Challenge'u i tyle, tyle innych faktów, rodzących mury gmachu nowej potęgi.

W konsekwencji zagranica poczyna liczyć się z nami, poczyna szanować i poważać nas. Bądźmy więc tego szacunku godni. Nie kompromitujmy się i nie błaźnijmy, często w dodatku drobiazgami, które jednak w sumie dać mogą i dają niejednokrotnie bardzo przykre następstwa, podkopując nasz autorytet i niszcząc prestige polskiego narodu i Polskiego Państwa.

Łemki się ruszają

W dniu 16-go lutego odbył się w Krynicy w Domu Zdrojowym koncert chóru miesz. męskiego i żeńsk, łemkowskiego z Krynicy Wsi Programem koncertu były pieśni ludowe łemkowskie, polskie i rosyjskie. Biorąc pod uwagę, że chór łemkowski z Krynicy Wsi rekrutuje się z ludu, że istnieje dopiero kilka miesięcy, musimy uznać pracę pp. K. Trochanowskiej i dyr. Ropickiego, za imponującą. Wielka dyscyplina 73-głosowego chóru, — ładne piana i pomysłowa interpretacja pieśni, oto zalety chóru. Słabą stroną chóru jest brak wybitnych głosów — i widoczna jeszcze surowość we forte zwłaszcza u głosów męskich (tenorów). Ze solistów podobali się p. p. Darja Kopystjańska, A. Krynicki i J. Cichoń.

Oceniając ogólnie chór łemkowski z Krynicy Wsi, możemy już dzisiaj uznać go za jeden z lepszych chórów ludowych, a za najlepszy łemkowski. Pożądanem by było, aby chór ten pokazał się i w innych ośrodkach łemkowskich a przedewszystkiem w radjo.

Zjazdy rejonowe delegatów Kółek Rolniczych

i organizacyj pochodnych w powiecie nowosądeckim

„Ciężkie czasy na wsi“ słyszy się z ust nietylko działaczy społecznych, lecz także każdego, kto z życiem jej bliżej się styka. Bo rzeczywiście, wystarczy przejść po kilku chatach, aby zobaczyć tę nędzę, jaka ogarnęła małorolnych.— Dotyczy to jeszcze w większym stopniu miejscowości górskich, gdzie gospodarstwa nietylko są niasamowystarczalne, ale wogóle bardzo mało mogą produkować. — Zbytnie rozdrobnienie gruntów, uciążliwa szachownica górska, oto dalsze przeszkody do uczynienia gospodarstw samowystarczalnemi.

Dziś już wszyscy myślą nad poprawą tych stosunków, tak u góry, jak też i bezpośrednio zainteresowani na dole. Jak żywo wieś interesuje się temi zagadnieniami, — świadczą o tem bardzo licznie Obesłane Zjazdy rejonowe delegatów K. R. i organizacyj pochodnych, urządzane z inicjatywy Krakowskiej Izby Rolniczej. Zjazdy takie odbyły się w powiecie nowosądeckim w dniach od 14—18 stycznia br. — Widziało się na nich ludzi wsłuchanych w referaty prelegentów, siedzących bez przerwy, a gdy brakło ławek, to stojących 7—8 godzin. Przysłuchiwali się pilnie, czy z ust prelegentów nie padnie jakaś zbawcza myśl, któraby ich dźwignęła z dzisiejszej niedoli. Nie brakło na Zjazdach starszych, ani młodych, kobiet i dziewcząt, gdyż wszystkim leży na sercu poprawa bytu ich rodzin. Dlatego też spieszyli po kilkanaście kilometrów, wśród zawieji śnieżnej, wracali do domów późną godziną, byle tylko zaspokoić żądne wiedzy umysły. I gdy się im tak człowiek przypatrzy i zastanowi głębiej, wtedy nabiera otuchy, że przecież na wsi istnieją jednostki, które myślą za resztę i którym dobro ogółu leży na sercu. Są to spadkobiercy pierwszych ideologów i twórców Kółek Rolniczych.

I dobrze się stało, że organizatorzy Zjazdów przewidzieli referaty z zakresu historji i działalności Kółek rolniczych. Przed oczyma słuchaczy przesuwały się postacie tych szarych ludzi, poświęconych mrówczej pracy, — którzy za cel obrali sobie podnieść wieś kulturalnie i gospodarczo. Niekiedy może zapomniano o nich, wielu z tych już dzisiaj nie żyje, a jednak na Zjazdach zdali się być obecnymi i niejako pytali nas, cośmy zdziałali dla dobra naszej Organizacji. I gdyby nam przyszło odpowiedzieć na ich pytania, musielibyśmy ze wstydem ukorzyć czoła przed pracą i poświęceniem takich ludzi. jak np. założycieli Kółka Rolniczego w Podegrodziu, Piwnicznej i in. — Obecnie tak nam ciężko przychodzi dać trochę pracy dla organizacji, — podczas gdy tamci znaczną część życia dla idei poświęcali.

Dziś trudno niejednokrotnie przyjść nam na zebranie Kółka Rolniczego, zapłacić wkładkę, a tamci jeździli furmanką po sól do Wieliczki, byle tylko sklep Kółka Rolniczego — należycie mógł się rozwijać. A jeżeli chodziło o solidarność, to gdy wszyscy zaczęli kupować w sklepie K. R., wtedy niepowołanym pośrednikom budowano bramy pożegnalne. — Wówczas była solidarność, której dziś mniej się spotyka. Prawda, że czasy są ciężkie ale powiada przysłowie, że każdy jest kowalem własnego szczęścia, zastosujmy je więc do naszej Organizacji.

Wykujmy nasze charaktery, naszą wolę, aby była twarda i nieugięta, wykujmy wreszcie naszą lepszą przyszłość w organizacji K. R. Chłopa polskiego cechuje pewna bierność i upór. Jest to jakby energja potencjonalna, która dotąd niema znaczenia i nie widzimy jej dopóki drzemie spokojnie. Z tą chwilą, gdy się przerodzi bierny upór chłopa w uporne dążenie do osiągnięcia zamierzonego celu, wtedy pokonuje on wszystkie przeszkody. — Chłop, gdy idzie na emigrację, staje się wzorem dla innych pod względem pracowitości, a jeśli chodzi o organizację, to też nie pozostaje w tyle Dlatego też ośmielam się twierdzić, że poprawa bytu leży tak samo w rękach chłopa polskiego. Gdy wreszcie zrozumie, — że poprawy doli należy szukać w organizacji zawodowej, wtedy rolnictwo polskie stanie się silne. Lecz aby Kółko Rolnicze należycie się rozwijało, musimy sobie wziąć na wzór pierwszych Kółkowiczów, więcej musimy ofiarować pracy bezinteresownej, a mniej żądać od Organizacji, przynajmniej w początkach jej istnienia.

Zjazdy rejonowe. o których wspomniano, odbyły się w siedzibach 5 gmin zbiorowych: 1) Podegrodzie, przy udziale 233 uczestników, 2) Łącko - 242, 3) Korzenna - 130, 4) Piwniczna - 145 i 5) Tylicz - 93, razem więc we wszystkich Zjazdach wzięło udział 843 osób.

Inauguracyjny Zjazd w Podegrodziu zaszczycił swą obecnością Starosta powiatowy dr. M. Łach, który w swem przemówieniu skreślił historję pracy w powiecie nowosądeckim i zachęcił do dalszych wysiłków, wierząc w osiągnięcie zamierzonego celu.

Krakowską Izbę Rolniczą i M. T. R. reprezentował na Zjazdach insp. roln. i organ. p. inż. Świeżyński, zaś O. T. R. prezes Potoczek i wiceprezes prof. Wzorek. Ponadto na Zjazd przybyło 6-ciu instruktorów z innych powiatów i cały personel fachowy O. T. R.

Program Zjazdów obejmował:

1) Historję Kółek Rolniczych,
2) Referat organizacyjny insp. Świeżyńskiego,
3) Dyskusja na temat wygłoszonych referatów i i pracy organizacji,
4) Referaty fachowe z zakresu hodowli bydła, owiec i drobiu, uprawy lnu i sadownictwa,
5) Ustawodawstwo oddłużeniowe,
6) Referaty o nawozach i nawożeniu, wygłoszone przez przedstawicieli prze mysłu nawozowego p. inż. Juszkiewicza i p. inż. Mianowskiego,
7) Zagadnienie spółdzielczego zbytu produktów.

Historję rozwoju Kółek Rolniczych referowali przewodniczący, wzgl. członkowie Zarządu K. R. na Zjeździe w Podegrodziu: Ignacy Ciągło i Franciszek Konstanty, w Łącku: Słowik i Leśniak w Korzennej: Mokrzycki i Jan Kanty Dzierża, w Piwnicznej: dyr. Michalik, asesor w Tyliczu, Ks. proboszcz Kowalczyk, Nesterak i Chruszcz.

Obecni na Zjazdach domagali się: 1) Uruchomienia robót przy regulacji potoków i rzek, aby w ten sposób zatrudnić nadmiar rąk roboczych, 2) obniżenia opłat targowych i rzeźnych, 3) obniżenie cen cukru skażonego, przeznaczonego dla podkarmiania pszczół, 4) współpracy Małopolskiego Związku Mleczarskiego z organizacjami rolniczemi, 5) obniżenie cen towarów przemysłowych do poziomu cen uzyskiwanych za płody rolne, 6) uregulowanie handlu inwentarzem na targowicach, 7) zlikwidowania fabryczek małowartościowych nawozów sztucznych, obniżenia wysokich opłat notarjalnych.

Zjazdy te napełniły otuchą obecnych i były dowodem dużego zainteresowania i potrzeb pracy zbiorowej w organizacjach społeczno-rolniczych. Wieś rozumie dobrze, że swoje sprawy, trzeba wziąć w swe ręce. — Gdy zorganizujemy zbyt produktów rolniczych, wyzbędziemy się nadmiernie rozrośniętego pośrednictwa, zainteresujemy się na szerszą skalę hodowlą owiec i uprawą lnu, poprawimy warunki higjeniczne w naszych domach, szczególnie w okolicach letniskowych i uzdrowiskowych, wówczas i bieda przestanie dokuczać. *Inż. Józef Korpacki.*

INFORMATOR POCZTOWY, TELEGRAFICZNY I TELEFONICZNY.

Przyjmowanie i wypłata przekazów telegraf. poza godz. urzędowemi.

Z dniem 1 czerwca 1934 roku zaprowadzono przyjmowanie i wypłatę, względnie doręczanie z gotówką telegramów przekazowych w niedziele i ustawowe dnie świąteczne oraz w dnie powszednie poza godzinami urzędowemi dla służby kasowej od godz. 8-ej do 20-ej w następujących urzędach pocztowych i telegraficznych Dyrekcji Okręgu P. i T. w Krakowie: Częstochowa 1, Kielce 1, Sosnowiec 1, Będzin, Chrzanów, Jasło, Nowy Sącz 1, Zawiercie, Oświęcim 1, Dąbrowa Górnicza, Radomsko, Wadowice i Rabka 1, natomiast w dnie powszednie od godziny 8—20, a w niedziele i ustawowe dnie świąteczne od 8-12 i od 15-18-ej w następujących urzędach pocztowo - telegraficznych: Żywiec 1, Tarnów 1, Bochnia i Nowy Targ —

W urzędzie pocztowym i telegraficznym nr. 1 Nowy Sącz, przyjmuje i wypłaca przekazy telegraficzne w dnie powszednie od godz. 9-12 i od 15-18 Kasa pocztowa, zaś od godz 12-15 i 18-20 oraz w niedziele i w dnie świąteczne od 8-20 Oddział telegraficzny.

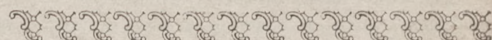
Opłata za przekaz telegraficzny składa się: a) z opłaty zwykłej za sam przekaz, która wynosi do 20 zł.: 20 gr., do 50 zł.: 40 gr., do 100 zł.: 60 gr., do 500 zł.: 100 gr., do 1000 zł.: 150 gr., do 2000 zł.: 200 gr., do 5000 zł.: 300 gr. b) z opłaty manipulacyjnej 10 gr., c) z opłaty telegraficznej za telegram przekazowy i osobistą korespondencję, d) z opłaty za pospieszne doręczenie 50 gr. Za przekazy poste-restante i do zamiejscowego okręgu doręczeń nie pobiera się tej należności. Za przesłanie przekazem telegraficznym kwoty 100 zł. opłata wynosi około 3 zł, 500 około 4 zł. do każdej miejscowości w Polsce, — bez względu na odległość. R. Szkaradek.

— 0 —

Porady lekarskie

Usuwanie zbędnego zarostu

W nowoczesnej kosmetyce kobiecej odgrywają środki na usunięcie niemiłego zarostu, pierwszorzędną rolę, gdyż każda z pań, przykładająca wagę do zewnętrznego swego wyglądu, wie o tem dobrze, że nie może poprostu pokazać się ludziom z twarzą, pokrytą na górnej wardze lub na brodzie większym czy mniejszym zarostem. Skutecznym na dłuższą metę środkiem jest wyrywanie włosków pincetą lub poddanie się zabiegowi lekarskiemu, zwanemu „elektrolizą“. Ponieważ oba te zabiegi nie są bezbolesne, rozpowszechniło się obecnie używanie prostych, w każdej aptece sprzedawanych środków, zwanych depilatorami. Środki te nie niszczą korzenia, lecz tylko tę część włosa, która znajduje się na powierzchni skóry. — Trzeba ich zatem używać stale. co pewien okres. Skutecznemi ich składnikami są związki siarki, zmieszane w takiej proporcji z innemi składnikami, by nie szkodziły zdrowej cerze. Przy zapalnych stanach skóry lub innych jej uszkodzeniach nie można stanowczo korzystać z depilatorów. Dokładny sposób użycia poda każdy aptekarz.



OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

Km. 2003|34. Komornik sądu grodzkiego w Grybowie, Aleksander Hnatyszak, mający kancelarję w Grybowie ulica T. Kościuszki — na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek wierzyciela Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu nowosądeckiego z siedzibą w Grybowie— dnia 22 marca br. o godzinie 9·30 rano w Grybowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużniczki Katarzyny z Wnęków Muchowiczowej w Grybowie, nieruchomości składającej się z całej realności obj whl. 241 i 253 oraz 19|120 i 77|120 części realności obj. whl. 538 ks. gr. gm. kat. Grybów. Nieruchomość została oszacowana na sumę 6.000 zł., cena zaś wywołania wynosi 4.500 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 600 zł. Powyższa suma oszacowania 6000zł. stanowi wartość powyższych realności, wolnych od wszelkich długów i ciężarów. Nabywca licytacyjny nie ma zatem żadnych długów ani ciężarów przejąć a obciążenia te będą zaspokojone z licytacyjnej ceny kupna.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzek., i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruch. w dni powszednie od godziny 8—18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie. Komornik.

Km. 581|34. Komornik Sądu Grodzkiego w Krościenku n|D. ogłasza, że dnia 11 marca 1935 o godz. 10-ej przedpoł. w Sądzie Grodzkim w Krościenku n|D. sala Nr. 5 I p. odbędzie się na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych publiczna licytacja realn. lwh. 537. ks. gr. gm. kat. Szczawnica, w skład której wchodzi parcela budowlana lkat. 513. wraz z stojącem na niej domem parterowym drewnianym, garażem drewnianym, oraz parcela gruntowa lkat. 127. będąca własnością dłużniczki Hani Klüger. Realność powyższa oszacowana została na kwotę zł. 13.590. Najniższa oferta 9.060. zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Przynależność oszacowana na kwotę zł. 65, a która to kwota mieści się w najniższej ofercie. Warunki licytacyjne i dokumenta może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych w biurze komornika w Krościenku n|D. lub Sądzie Grodzkim w Krościenku n|D. na dwa tygodnie przed licytacją. Takie prawa i obowiązki wobec których niniejszą legitymacją byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu grodzkiego w Krościenku n|D. najpóźniej na terminie licytacyjnym. Komornik Sądu Grodzkiego w Krościenku n|D.

Józef Trendota.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu